

Polska nie planuje przystąpienia do Jednolitego Sądu Patentowego

Mijają trzy lata od wejścia w życie systemu patentu jednolitego i rozpoczęcia działalności przez Jednolity Sąd Patentowy (*Unified Patent Court*, UPC, pol. JSP). Od 1 czerwca 2023 roku dla patentów europejskich udzielonych w tym dniu lub później możliwe jest wystąpienie z wnioskiem do Europejskiego Urzędu Patentowego (EPO) o zarejestrowanie jednolitego skutku prawnego. Oznacza to, że na terytorium 18 unijnych państw członkowskich, które dokonały już ratyfikacji [Porozumienia o UPC](#), patent korzysta automatycznie z ochrony, bez potrzeby walidacji, a stwierdzenie jego naruszenia bądź unieważnienie wywołuje skutek we wszystkich uczestniczących w systemie państwach.

Polska nie uczestniczy we wzmocnionej współpracy państw unijnych w tym obszarze: podobnie jak Hiszpania i Chorwacja, nie podpisała ona Porozumienia o UPC.

W ostatnim czasie **powraca jednak, budząc silne emocje wśród różnych jej uczestników, dyskusja na temat możliwości dołączenia Polski do tego systemu.** Światło dzienne ujrzała korespondencja prowadzona przez Urząd Patentowy RP (UPRP) z ministrem sprawiedliwości Waldemarem Żur-

kiem oraz przedstawicielami Europejskiego Urzędu Patentowego (EPO), która mogła sugerować istnienie planów co do zmiany dotychczasowego podejścia.

W tym artykule prezentujemy stan debaty i wskazujemy na aktualne stanowisko polskiego rządu w tej sprawie. Dla pogłębienia przedstawionych tutaj rozważań zachęcamy również do lektury [analizy Polskiej Izby Rzeczników Patentowych](#), która zostało opublikowane w maju 2026 roku.

Dlaczego Polska nie przystąpiła do Jednolitego Sądu Patentowego

Gdy na początku ubiegłej dekady ważyła się kwestia podpisania przez Polskę Porozumienia o UPC, Ministerstwo Gospodarki zleciło firmie Deloitte opracowanie raportu, który jednoznacznie wskazał na skalę zagrożeń.

Z raportu wynikało, że w razie przystąpienia Polski do systemu, koszty spraw sądowych, zakupu licencji, badań czystości patentowej i koszty dostosowawcze wzrosłyby w ciągu 20 lat o ok. 53 miliardy złotych, a w ciągu 30 lat — o ok. 79 miliardów złotych, w porównaniu ze scenariuszem, w którym Polska pozostałaby poza systemem. Obawiano się, że koszty postępowań przed UPC okazałyby się zaporowe w szczególności dla małych i średnich przedsiębiorców. Spodziewano się zarazem gwałtownego i znaczącego wzrostu liczby patentów obowiązujących w Polsce. Wątpliwości budziła również kwestia strukturalnej nierównowagi — system miał sprzyjać państwom o wysokim poziomie patentowania, stawiając tym samym na niekorzystnej pozycji państwa z Europy Środkowo-Wschodniej. 13 lat później i 3 lata po uruchomieniu systemu warto ocenić, w jakim stopniu podnoszone uwagi znalazły potwierdzenie w rzeczywistości.

3 lata po uruchomieniu systemu jednolitego patentu: stan debaty dzisiaj

Wiele z wymienionych obaw w istocie nie straciło na aktualności. Na wstępie warto zaznaczyć, że chociaż system jednolitego patentu rozwija się i UPC stopniowo buduje swoją linię orzeczniczą, poziom zaufania do niego nie jest jeszcze znaczący. Świadczy o tym **bardzo wysoka, w szczególności w sektorze farmaceutycznym, skala out-outów, czyli deklaracji wyłączających patent europejski spod jurysdykcji UPC**. Dotyczy to również wielkich zachodnioeuropejskich korporacji, które — jakkolwiek sytuowane są w roli beneficjentów UPC — wciąż, jak się zdaje, preferują polegać na sądach krajowych.

W swojej analizie z maja 2026 roku przedstawiającej prognozowane korzyści i straty związane z przystąpieniem Polski do UPC, Polska Izba Rzeczników Patentowych zwraca w szczególności uwagę na potencjalny problem **znacznego wzrostu liczby patentów obowiązujących w Polsce**. Powołując się na statystyki EPO, wskazuje, że w ciągu 4 lat od przystąpienia Polski do systemu, liczba obowiązujących patentów obowiązujących w Polsce uległaby podwojeniu w ciągu 4 lat — zarazem 99% obowiązujących patentów należałoby do podmiotów zagranicznych. Jeżeli utrzymany zostałby wymóg tłumaczeń walidowanych w Polsce patentów europejskich, taki efekt zostałby opóźniony co najmniej o 10 lat.

Taki wzrost liczby obowiązujących patentów miałby **negatywny wpływ na wolność prowadzenia działalności gospodarczej przez krajowych przedsiębiorców i zagranicznych inwestorów, dla których ryzyko naruszenia obcego patentu znacząco by wzrosło**. Nieuniknionym skutkiem byłby równocześnie wzrost kosztów prowadzenia badań czystości patentowej (FTO) dla podmiotów dążących do wprowadzenia nowych technologii i produktów na rynek.

PIRP w swoim stanowisku akcentuje również, że **ostatecznie ustalona struktura opłat sądowych UPC — zgodnie z wcześniejszymi obawami — sytuuje się poza zasięgiem polskich przedsiębiorców, a dostosowana jest do raczej do możliwości dużych graczy z Europy Zachodniej**. Przykładowo górna wysokość opłaty przy wnoszeniu powództwa o naruszenie wynosi 336 tys. EUR przed UPC, a maksymalnie 23 tys. EUR w Polsce; w przypadku powództwa o unieważnienie — jest to odpowiednio 26,5 EUR i 230 EUR. Sam fakt, że znacząca większość spraw przed UPC kończy się ugodami, Izba odczytuje jako efekt presji kosztowej, gdzie słabsza strona ustępuje ze względu na chęć uniknięcia dalszych kosztów postępowania.

Kolejnym niekorzystnym rozwiązaniem, która wzbudza wątpliwości Izby, jest **rygorystyczna procedura, w szczególności terminy prekluzyjne znajdujące zastosowanie do pozwu wzajemnego o unieważnienie patentu**. Inaczej niż w przypadku elastycznego modelu przyjętego w tym zakresie w postępowaniu przed polskim sądem, pozwany przed UPC ma zaledwie 3 miesiące na podniesienie uzasadnionych zarzutów nieważności. **Nie bez znaczenia jest kwestia językowa: w systemie jednolitego patentu funkcjonuje język angielski, francuski i niemiecki, co w oczywisty sposób stawia na nieuprzywilejowanej pozycji podmioty z innych państw**. Stanowi to szczególne utrudnienie, gdy konieczne staje się przygotowanie obrony w razie pozwów o naruszenie lub o unieważnienie. Obowiązek przygotowywania tłumaczeń generuje natomiast dalsze koszty, co potwierdza problem strukturalnej nierównowagi. Znaczący jest fakt — na który zwraca uwagę PIRP — że żaden podmiot z nowych państw UE nie wystąpił dotąd przed UPC jako powód, by bronić własnego wynalazku. Jak czytamy w analizie:

System UPC pozostaje dla mniejszych państw nowej Unii strukturalnie nieprzydatny jako narzędzie ofensywne, a potencjalnie niezwykle kosztowny jako pole obrony. Polska, przystępując

obecnie do tego systemu, nie dołączyłaby do grona aktywnych beneficjentów, lecz do uczestników, którzy ponoszą koszty systemu bez realnego wpływu na jego funkcjonowanie.

Głos w dyskusji zabrał ostatnio również Polski Związek Pracodawców Przemysłu Farmaceutycznego — Krajowi Producenci Leków (zob. [tutaj](#)), który podziela wątpliwości PIRP-u. Przystąpienie do UPC, zdaniem przedstawicieli organizacji, naraziłoby krajowe firmy na pozwy ze strony silniejszych konkurentów z zagranicy, sprawnie poruszających się w systemie jednolitego patentu. W prognozowanym gwałtownym wzroście liczby patentów obowiązujących na terytorium Polski upatruje się zagrożenia dla stabilności rynku leków generycznych.

Niepożądaną, ale realistyczną konsekwencją wydaje się **ograniczenie dostępności leków**, biorąc pod uwagę popularną strategię wszczynania postępowań naruszeniowych przez firmy, którym wygasa patent i występowanie o zabezpieczenie, blokujące wprowadzanie generyków na rynek. **Zarazem narażenie krajowych producentów na wyższe koszty może doprowadzić do wzrostu cen, co odczują docelowi odbiorcy leków.**

Sam Urząd Patentowy RP przygotował analizę, która prezentuje skutki płynące z przystąpienia do UPC w bardziej korzystnym świetle (zob. [tutaj](#)). Sugeruje się w niej, że możliwe pozytywne efekty obejmowałyby wzmocnienie motywacji do podnoszenia poziomu krajowych badań i rozwoju, a także wzrost znaczenia Warszawy jako centrum prawniczego w regionie.

Autorzy analizy przyznają jednak, że udział w systemie łączy się ze znaczącym wzrostem kosztów związanych z egzekwowaniem ochrony. Podobnie zauważają, że okoliczność, że język polski nie jest urzędowym językiem postępowań mogłaby stanowić barierę dla polskich przedsiębiorców i pełnomocników. Przyznają również, że konsekwencją byłby wzrost presji konkurencyjnej wywieranej na polskich przedsiębiorców, którzy to znaleźliby się głównie w roli biorców, zamiast dawców technologii.

Stanowisko rządu z 10 czerwca 2026 roku

Podczas 59. posiedzenia Sejmu RP, które odbyło się 10 czerwca 2026 roku, ta kwestia wyplęła w toku części obrad przewidzianej na pytania bieżące. Poseł Witold Tumanowicz (klub parlamentarny Konfederacja) zwrócił się z pytaniem do ministra finansów i gospodarki w przedmiocie potencjalnych działań zmierzających do przystąpienia Polski do Porozumienia o UPC. Odpowiedzi udzielił mu sekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju i Technologii, minister Michał Jaros.

Minister Jaros stanowczo oświadczył, że stanowisko rządu w sprawie przystąpienia Polski do systemu jednolitego patentu i UPC pozostaje niezmienione. Podkreślił aktualność przedstawionego 25 maja 2011 roku stanowiska, które — mimo wyrażenia przychylności dla uproszczenia europejskiego systemu patentowego — wskazało na szereg wyzwań i zagrożeń, jakie dołączenie do UPC mogłoby stwarzać dla polskiej gospodarki i polskich przedsiębiorców, w tym przedsiębiorców małych i średnich.

Nie są prowadzone prace legislacyjne dotyczące przystąpienia do tego systemu ani nie ma planów dotyczących przystąpienia do tego systemu.

Minister Jaros zapewnił zarazem, że gdyby miały zostać podjęte kroki w celu przystąpienia do UPC, to powiązane byłoby to z przeprowadzeniem konsultacji społecznych. Wskazał, że rząd, we współpracy z Urzędem Patentowym RP, na bieżąco monitoruje funkcjonowanie systemu jednolitego patentu.

Poza UPC wciąż możemy odczuwać jego wpływ: problem *long-arm jurisdiction*

Należy jednak podkreślić, że chociaż Polska pozostaje poza systemem UPC, nie jest możliwe całkowite zaimpregnowanie jej na oddziaływanie systemu jednolitego patentu. Jakiś czas temu [pisaliśmy](#) na naszym Blogu o praktyce UPC polegającej na rozszerzaniu swojej jurysdykcji poza państwa uczestniczące w systemie jednolitego patentu. Analizowaliśmy wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE (TSUE) z dnia 25 lutego 2025 r. w sprawie C-339/22 BSH Hausgeräte GmbH przeciwko Electro-lux AB, który wskazuje, że UPC może orzekać w sprawie naruszeń patentu europejskiego, nawet jeśli popełniono je w państwie UE, które nie jest stroną Porozumienia o UPC lub w państwie spoza UE, które jest stroną Europejskiej Konwencji Patentowej. Nie może natomiast orzekać o ważności części patentu europejskiego, które zostały zwalidowane w państwach UE lub państwach-stronach Konwencji z Lugano niebędących stronami Porozumienia. W wypadku, gdy postępowanie w sprawie nieważności toczy się przed sądem krajowym — to UPC może zawiesić postępowanie “w szczególności gdy uzna, że istnieje rozsądna i istotna szansa na stwierdzenie nieważności tego patentu przez właściwy sąd tego innego państwa członkowskiego” (pkt 51 wyroku).

Przejawy *long-arm jurisdiction* można było odnaleźć m.in. w decyzjach UPC w sprawach *Fujifilm Corporation v. Kodak GmbH and Others*, *Dyson Technology Ltd v Dreame International Ltd*, czy też *HL Display AB v. Black Sheep Retail Products B.V.*

Polski również dosięgnęło długie ramię Jednolitego Sądu Patentowego. W sprawie *Hurom v NUC*, gdzie jeden z pozwanych miał siedzibę w Niemczech, UPC zbadał również kwestię potencjalnych naruszeń w Polsce. Natomiast rozpoznając powództwo wniesione przez *Genevant przeciwko Moderne*, Wydział UPC w Hadze wydał postanowienie proceduralne stwierdzające, że ma on jurysdykcję również w stosunku do pozwanych mających siedzibę poza państwami uczestniczącymi w UPC, w tym w Polsce. Uznał, że powód w wystarczający sposób wykazał, że Moderna Poland sp. z o.o. naruszyła patent w Polsce wspólnie z Moderną Netherlands (głównym pozwany) i silny związek między tymi podmiotami uzasadniał zbadanie kwestii naruszeń łącznie (zob. [tutaj](#)).

Podsumowanie

Uważne monitorowanie funkcjonowania i ewolucji systemu jednolitego patentu jest potrzebne. Jakakolwiek decyzja o przystąpieniu do niego Polski powinna zostać jednak poprzedzona merytoryczną i rzetelną dyskusją o spodziewanych korzyściach i zagrożeniach.

Na razie bilans jednoznacznie wskazuje, że nie jest to odpowiedni moment na dołączenie Polski do systemu jednolitego patentu: wysokie koszty, rygorizm procedury i kwestie językowe, wobec zdecydowanej dysproporcji co do liczby patentów udzielanych w Polsce i krajach Europy Zachodniej, uderzałyby w krajowych przedsiębiorców, zwłaszcza małe i średnie firmy. Należy więc przychylnie ocenić stanowisko podtrzymywane przez rząd.